

# Aresztowanie Hainneaux Jednego z głównych członków szajki Stawiskiego

PARYŻ, 25. 3. Donoszą tutaj, że przedstawiciel policji francuskiej w Genewie się na tropie reszty klejnotów Stawiskiego.

## PONOWNA SEKCJA ZWŁOK STAWISKIEGO

W dniu dzisiejszym przewieziono zostały do Paryża pod silnym konwojem zwłoki Stawiskiego. Umieszczono je w instytucie medycyny sądowej, gdzie we czwartek odbędzie się ponowne ich zbadanie, przyczem w pracach tych weźmie również udział lekarz, który prowadził pierwszą sekcję zwłok oszusta.

Gdy sędzia śledczy przesłuchiwał żonę Stawiskiego, oświadczyła ona, że nie zna dokładnie spraw męża, nie może więc wobec tego rzec, czy suma 300.000 franków została wypłacona przez jej męża b. dyrektorowi „Liberté”, Aymardowi. O ile wie, stosunki Stawiskiego z Aymardem nie usprawiedliwiają takiej transakcji. Natomiast Romagnino utrzymuje, że Aymard przez pewien czas był w bliskim kontakcie ze Stawiskim i prowadził z nim rozmowy osobiste, bądź telefoniczne po kilka razy dziennie.

Zapytana o stosunki Stawiskiego z Galmotem Stawiska odpowiedziała, że w kilka dni po aresztowaniu Stawiskiego w r. 1926 Galmot przysłał jej do kliniki kwiaty oraz odwiedził ją. Stawiska, posłuszna wskazówkom męża, prosiła Galmota, aby zwrócił część sumy, którą był winien Stawiskiemu. Prośbę tę ponawiała później, pragnąc zdobyć pieniądze na kaucję dla uwolnienia męża z więzienia.

## HAINNEAUX UCIEKA...

W dniu dzisiejszym sędzia śledczy Ordonneau wydał rozkaz aresztowaniu Hainneaux'a, który był znany na gruncie paryskim jako „Jo o białych włosach”. Oskarżają go o zatajenie w związku z aferą Stawiskiego. Twierdzą, że ów „Jo” był osobnikiem, który wręczył komisarzowi Bony talony czeków Stawiskiego. Gdy tylko policja otrzymała rozkaz aresztowania, policjanci udali się do mieszkania „Jo”, przybyli jednak za późno, gdyż oszust zdolał uciec. Rozesłano za nim listy gończe.

Ta ucieczka „Jo”, który był jednym z głównych członków bandy Stawiskiego, spowodowała gwałtowne ataki prasy, oskarżającą policję o całkowite niedołęstwo. Niektóre dzienniki utrzymują wprost, że świadomie wypuszczono Hainneaux, aby dostrzymać układu, zawartego z nim przez Bony, gdy wręczał komisarzowi talony czeków Stawiskiego. Podobno za te talony „Jo” otrzymał 200.000 franków.

„Paris Midi” utrzymuje, że „Jo” uciekł z hotelu i wyjechał samochodem dopiero w pięć minut po przyjeździe policji. Ucieczka ta jest tem dziwniejsza, że od ośmiu dni „Jo” był strzeżony bez przerwy przez agentów policyjnych.

...A POTEM SAM SIĘ ODDAJE W RĘCE POLICJI

To też nie była sensacją było

dobrowolne złozenie się Hainneaux na policję, gdzie oświadczył on, że wcale nie miał zamiaru uciekać i, dowiedziawszy się z dzienników, że jest poszukiwany, stawia się do dyspozycji. Aresztowano go natychmiast, a sędzia śledczy przesłucha go jeszcze w dniu dzisiejszym.

Dzienniki podają, że Hainneaux rozpoczął karierę jako bokser, ale przeszedł do „intrygantów” z zawodu. Przez pewien czas przebywał w Argentynie, po wojnie zaś osiadł w Paryżu, gdzie występował często tam, gdzie chodziło o szantaż i pogroźki. Policja znalazła jego sprawki, nie pytano go jednak o nic, gdyż chciano dotrzymać układu w związku z wydaniem talonów Stawiskiego. Gdy jednak okazało się, że Hainneaux jeździł z Romagnino do Londynu dla zastawiania klejnotów Stawiskiego, sędzia śledczy postanowił go aresztować.

PARYŻ, 26. 3. (PAT.).—Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu pani Avril, która pośredniczyła w wielu sprawach pomiędzy Stawiskim a wyższymi urzędnikami ministerjalnymi lub parlamentaryzjami. Skonfiskowano wiele dokumentów.

Sędzia śledczy przeprowadził również rewizję u matki aresztowanego dziś Hainneaux, u której nocował on w przededniu aresztowania. Zabrano kufer z dokumentami, które będą miały dla sprawy wielkie znaczenie. Bagaż Hainneaux wskazuje, że odbył on niedawno podróż do Londynu, znalazł bowiem kilka etykiet pochodzenia angielskiego.

PARYŻ, 26. 3. (PAT.). — „Paris Soir” zamieszcza wywiad swe go współpracownika z aresztowanych Hainneaux. „Jo-postrach” miał oświadczyć dziennikarzowi, że w razie, gdyby go zaaresztowano w godzinę później, musiałby upaść rząd.

PARYŻ, 26. 3. (PAT.). — Po dejrzeniu o udział w zabójstwie Galmota, publicysta Brouilhet, ogłasza w „L'Intransigeant” dokument, mający wykazać jego alibi.

Jest to list do pewnego aptekarza z Cayenne, pisany w 15 dni po zabójstwie Galmota, w r. 1928. Aptekarz ten informuje Brouilheta o zagadkowej śmierci deputowanego Galmota i zaznacza, że opinia powszechna przypisuje zbrodnię otrucia Galmota niejakiemu Goberowi; w przedzieln swego wyjazdu wydał on wielkie przyjęcie, na którym właśnie zdecydowane było zamordowanie Galmota. Jedyny świadek tego, pewien Arab, umarł w trzy dni po wspomnianym przyjęciu również w zagadkowych okolicznościach.

Komunikując powyższy list, Brouilhet zaznacza, że gdyby w krytycznym czasie znajdował się w Cayenne, jego odpowiedź — aptekarz nie pisałby podobnego listu do niego do Paryża. Ponadto Brouilhet oświadcza, iż nigdy

nie otrzymał listu Stawiskiego, zgłoszonego pod adresem Galmota. O ile taki list istnieje, zachodzi kradzież dokumentu. W tych warunkach Brouilhet zaznacza, iż wniesie skargę przeciw osobie nieznanej o przywłaszczenie sobie przeznaczonych dla niego korespondencji.

## KLEJNOTY WARTY SĄ 100 TYSIĘCY FUNTÓW

LONDYN, 26. 3. (PA). „Daily Herald” donosi, że przebywający w Londynie inspektor policji,

Peudepière, z paryskiej Sureté Generale przy pomocy inspektorów Scotland Yardu wykrył wczoraj resztę kosztowności Stawiskiego go, zastawionych w Londynie.

Paryski rzeczoznawca drogocennych kamieni, Seror, który również jest w Londynie, ustalił, że to brylanty Stawiskiego. Wartość ich ma być olbrzymia. Dziennik wymienia sumę 100 tys. funtów szterlingów. Brylanty te zastawiać miała w rozmaitych odepach czasu tancerka londyńska, Tolia Nono, zaufana Romagnino.

## Nowa konstytucja Austrii zachowuje ustrój federacyjny

WIEDEŃ, 25. 3. — Urzędowa „Reichspost” ogłasza główne zasady nowej konstytucji austriackiej.

Utrzymany będzie federalistyczny ustrój Austrii. Na czele państwa stać będzie prezydent związkowy, posiadający wyłącznie prawo mianowania i dymisjonowania rządu. Rząd będzie miał prawo wyłącznego przygotowywania i zgłaszania w Sejmie projektów ustaw. Sejm obradować będzie tylko nad projektami rządowymi. W pewnych wypadkach rząd może wydawać ustawy, a nawet zmieniać postanowienia konstytucji w drodze rozporządzeń.

Obok Sejmu związkowego czynie będą Izby doradcze, a więc Rada Państwa, Rada Kulturalna, Rada Gospodarcza i Rada Krajów.

Procedura uchwalania ustaw bę-

dzie następująca: projekty ustaw będą przedstawiane przez rząd czterem Izbowi doradczym do zaopiniowania. Po zaopiniowaniu rząd przedstawi projekt ustawy Sejmowi, który ma prawo przyjąć projekt bez zmian lub też odrzucić go. Zmian Sejm może dokonywać tylko w preliminarzu budżetowym.

W nowej konstytucji skreślono zostaną dwa punkty ze starej. Jeden z nich dotyczy Republiki, drugi zaś mówi, że prawo pochodzi od ludu. Na miejsce drugiego punktu będzie zdanie: „wszelkie prawo pochodzi od Boga”.

Wolność prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń i naucezania ulegnie pewnym ograniczeniom. Zaprowadrona zostanie cenzura filmów i sztuk teatralnych.

## O anglo-francuski sojusz obronny Wystąpienie „Daily Mail” i „Observera”

LONDYN, 25. 3. Podjęta przez „Daily Mail” myśl obronnego sojuszu francusko-angielskiego znajduje w Anglii coraz więcej zwolenników. W dniu dzisiejszym w obronie tej idei wystąpił „Observer”.

Tygodnik ten, zastanawiając się nad przyszłością hitleryzmu w Niemczech, dochodzi do wniosku, że za lat kilka Niemcy liczyć będą 70 milionów, Francja zaś tylko 40 milionów ludności. A że Niemcy będą silniejsze od Francji także pod względem możliwości przemysłowo-technicznych, więc w tych warunkach sprawa bezpieczeństwa jest

dla Francji naczelnym zagadnieniem życia narodowego.

W dalszym ciągu tygodnik ten stwierdza, iż błędem jest przypuszczać, że Angliej wystąpią zbrojnie celem utrzymania obecnych granic w Europie Środkowej. Najlepiej byłoby, gdyby Anglia wzięła udział w rozwiązaniu sprawy bezpieczeństwa. Najdrowszym planem bezpieczeństwa dla Anglii, Francji i Belgii, stanowiących cymbałę wojności demokratycznej, byłby ważny sojusz obronny. Po zawarciu takiego sojuszu polityka europejska uległaby uspokojeniu.

## Zlikwidowanie zatargu w przemyśle samochodowym Ameryki

LONDYN 26. 3. (PAT). Jak donoszą z Waszyngtonu, późnym wieczorem doszło do całkowitego uzgodnienia poglądów robotników i przemysłowców samochodowych. Zatarg zlikwidowano.

Prezydent Roosevelt odniósł świetne zwycięstwo osobiste i do wiodł, że jego wpływy dominują w całym społeczeństwie.

Porozumienie zawarto na następujących warunkach: 1) całkowita swoboda zbiorowych rokowań o umowy najmu na prawo do pracy,

2) robotnikom zagwarantowano prawo należenia do Amerykańskiej Federacji Pracy lub też do związków, zorganizowanych przez poszczególne wielkie przedsiębiorstwa, 3) robotnicy mają prawo być reprezentowanymi przez osoby, które sami desygnują.

Roosevelt liczy, że powstanie Rady Pracy, w których pracodawcy mogliby brać udział w wspólnych konferencjach z robotnikami. Tą drogą Prezydent ma nadzieję stworzyć system, któryby wyrównał stosunki w przemyśle.

## Taksówka przebita dyszlem Echa śmiertelnej katastrofy pod Grochowem

Dzisiaj w Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa Michała Dąbrowskiego, który na jesieni roku ub. spowodował tragiczny wypadek na szosie Grochowskiej. Dąbrowski powoził dużym wozem meblowym i jechał w nocy, nieprzeznaczając przepisów o ruchu kołowym, jadąc niewłaściwą stroną jezdni. W tym czasie od strony Warszawy nadjeżdżała taksówka, prowadzona przez szofera Pawłaka, w której znajdowały się dwie osoby. W pewnym momencie nastąpiło zderzenie i olbrzymi dyszel wozu meblowego przebiwszy przód samochodu, ugodził w brzuch pasażerkę, Janinę Wiśniewską, która od odniesionych ran zmarła.

Sprawa ta toczyła się w grudniu r. ub. w Sądzie Okręgowym, przed którym oprócz Dąbrowskiego odpowiadał i szofer Pawlak. Sąd jednak uniewinnił Pawłaka, wychodząc z tego założenia, iż nie był on sprawcą katastrofy, gdyż jechał z normalną szybkością i przestrzegał przepisów o ruchu. skazał natomiast woźnicę Dąbrowskiego na 6 miesięcy więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym obrońca skazanego, adw. Kurnatowski, zgłosił wniosek o przerwanie rozprawy i przeprowadzenie wizji na miejscu wypadku, twierdząc, iż odpowiedzialność za śmierć Wiśniewskiej winien ponieść nieostrożny szofer.

## Spór o własność rynku ciągnie się od blisko stu lat

Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w ciekawej sprawie, która się ciągnie już od blisko stu lat. Mianowicie miasto Adamów w powiecie łukowskim procesuje się z ks. ks. Czartoryskimi o własność rynku miejskiego.

Rynek ten w r. 1868 przyznany był przez komisję dla spraw włościańskich miastu, jednakże później przejęty został przez ks. ks.

Czartoryskich. Pierwsza instancja przyznała rynek miejski rodzinie Czartoryskich, a obecnie Sąd Apelacyjny wskutek skargi wniesionej przez pełnomocnika mieszczan Adamowa i adw. Ujazdowskiego, uznał rynek za własność miasta Adamowa.

Czartoryscy nie rezygnują z pretensyj do rynku, tak, że 100-letni spór przejdzie do Sądu Najwyższego.

## Zjednoczenie Litwinów na W. leńszczyźnie

Wśród mniejszości litewskiej w Polsce, która dotąd była podzielona na kilka ugrupowań politycznych, doszło ostatnio do całkowitej konsolidacji. Ludowy Litewscy, t. zw. laudinczy, będący w ostatnich latach w opozycji do tymczasowego litewskiego komitetu w Wilnie, porozumieli się z komitetem we wszystkich sprawach politycznych.

Litwini otrzymali ostatnio dy-

rektywy z Kowna, by kłaść szczególny nacisk na sprawy szkolne. Ścisła abstynencja w życiu politycznym państwa polskiego ma być w dalszym ciągu przestrzegana.

## Proces komunistów w Wilnie

W dniu 18 kwietnia na wołanie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znajduje się wielki proces komunistyczny, będący odgłosem słynnej sprawy kobryńskiej, która częściowo rozpatrywana była w trybie doraźnym. Na ławie oskarżonych zasiadają 23 komunistów, skazanych na kary od roku do 6 lat więzienia.

## Kontrola

### Izb Rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajęło się gospodarką Izb Rzemieślniczych. Na podstawie nowego rozporządzenia o Izbach Rzemieślniczych budżety samorządu rzemieślniczego wymagać będą aprobaty Ministerstwa; kontrolowane będą również co rok zamknięcia rachunkowe Izb.

## Redukcja urzędników we Francji

PARYŻ, 25. 3. W związku z przewidywanymi przez rząd oszczędnościami zanosi się tutaj na zredukowanie 80.000 urzędników państwowych.

## Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34.94; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 27.10; marka niemiecka 209.35; szyling austriacki 97; korona czeska 21.40.

Monety: Dolar 8.98; rubel złoty 4.64.

Dewizy: Berlin 210.70; Belgia 123.65; Holandia 357.50; Londyn 27.08; Nowy Jork 5.30.5; Nowy Jork (kabel) 5.30.75; Paryż 34.95; Praga 22.035; Sztokholm 139.65; Szwajcaria 171.47; Włochy 45.57.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Bupowlana 42.40; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 111; 5 proc. Poż. ekwiersyjna 62; 5 proc. Poż. Kolejowa 56.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 64; 7 proc. Poż. Śląska 63.50; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 30; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 33.50; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 61.25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50.50; VIII i IX em. 57.75.

Akcje: Bank Polski 79; Lilpop 11.85; Starachowice 11.10; Wars. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17; Ostrowiec 22.50; Modrzejów 3.90; Haberbusch 38.

(C. d. n.).

## Irena Pannenkowa

52)

# W i ę z y

## Powieść

— Sens cierpienia... Coby pan wiedział o IX-ej Symfonji np., gdyby pan jej nie przesłuchiwał do końca? Wszystko jest niepojęte przed końcem. Dopiero koniec odkrywa sens wszystkiego... A zresztą, jeśli o ten wypadek chodzi, są przeciw separacji. Kościół daje separację.

— Separacja to nie jest wyjście, to palatyw. Chodzi o to, że małżeństwo, gdy już nic nie daje, tylko wiąże, — łamie i zatruwa dusze, jak wszelkie więzy.

— Zatruwają, łamią i wiążą — namiętności. I gdzie rekojmia, że zaspokojenie jednej namiętności nie wywołuje drugiej, i tak dalej, bez końca? A szczęście?... Szczęście jednego może być nieszczęściem drugiego. I zwykle bywa... Dlaczego więc to szczęście ma być ważniejsze od tamtego nieszczęścia?

Patrzyłem na tego księdza, który z taką spokojną pewnością mówił o tych sprawach, tak bardzo od niego dalekich. Chudy, o policzkach zapadniętych, robi on istotnie wrażenie ascety. Jeśli coś nawet kiedyś paliło się w tem wątem ciele, to się już chyba do ena wypaliło.

— Przepraszam, — powiedziałem, — ale co ksiądz wie o namiętności? I czy to słuszne, by tacy duchowni z powołania (o innych nie mówię...), więc ludzie na-

prawde czyści, umarli dla świata, ale właśnie dlatego wyzuci już sami z namiętności, — żeby oni rozstrzygali o sprawach tego świata, a już zwłaszcza o prawie do namiętności u innych, stojących w ogniu życia, nie zrezygnowanych i nierezygnujących?

— Pan zbyt łaskaw na mnie — uśmiechnął się ksiądz. — Odsunawszy jednak na bok moją osobę, to, jeśli dobrze rozumiem, uważałby pan, zdaje się, że nieszczęście wymaga się od sędziego np. nieskazitelności? a od lekarza zdrowia? że chorych powinni leczyć chorzy, przestępców sędzić przestępcy? itd... Coś w tem jest... może coś w tem jest racji. Ale też grzeszni jesteśmy wszyscy. Jeśli grzech daje prawo do sądu, to chyba o to prawo najłatwiej.

Nie odpowiedziałem. Dość mi już było tej dyalektyki. Ale Borejda, który długi czas siedział cicho, — teraz, uderzając pięścią w stół, po raz trzeci powtórzył uparcie swoje:

— Fakt faktem, że po tej wojnie dużo się musi zmienić. I kościół, który tak mądrze w tyłu już rzeczach przystosował się do dziejowego rozwoju ludzkości, i tu się pewnie jakoś przystosuje. Nie sądzi ksiądz?

— Proszę pana, kościół liczy już sobie 19 razy po sto lat, ja zaś zaledwie dwa razy po 19 lat. Pan jeszcze mniej. Jakże pan chce, żebyśmy z panem wydawali kategoryczne sądy o tem, co zaraz w najbliższych latach czy dziesięcioleciach złościć ma do zmienienia? Kościół ma czas.

— Ale my go nie mamy — rzekł Borejda, wstając. — My, ludzie żywi. I w tem jest tragedia człowieka. Raz się

żyje, raz się jest młodym. No, i w końcu każdy żyje, jak go tam stać.

— Tu się właśnie z panem nie zgadzam stanowczo — powiedział ksiądz, wstając także. — Tylko bardzo rzadkie wyjątki żyją tak, jak stać ich naprawdę. A prawie każdy znacznie poniżej swego poziomu. I to jest tragedia, może jedyna prawdziwa.

— A cóż jest ten „poziom”? — rzucił naturalnie jeszcze, niby drugi Pilat, Borejda. I, naturalnie, nie otrzymał odpowiedzi.

29 października

...Jeżeli jest coś w tem, że człowiek nie może być zupełnie wolny od więzów, to niechże ma choć wolność wyboru swoich więzów.

...I cóż to za filar porządku społecznego, stoczony i spróchniały od środka?

A jeśli o i c h szczęście chodzi... Ona jest jeszcze dość młoda, by móc zacząć nowe życie. A Staś... mój malutki „sprawiedliwy” Staś, za lat dziewięć będzie miał swoje lat dwadzieścia, i wszystkie najcenniejsze możliwości zaczną się narażać otwierać dla niego, gdy przedemną zaczną się wtedy właśnie powoli zamykać...

Ostatnie dziesięć lat pełnił sił i jeszcze młodości. Jeśli nie zgine, jeśli mnie ta wojna nie dokończy...

Nie! Nie przekonał mnie ten księżyk. Ale, muszę przyznać: wzbudził szacunek. Bo szanuje się nawet przeciwników, gdy są szczerzy, konsekwentni i silni. Nie znosi się nawet najbliższych, gdy są obłudni i słabi. Tamto budzi ambicję walki, to ją podcina.